

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga postu, dnia 4. Marca 1849.*

Religia.

Nauka druga o poście.

Nie tylko mamy grzechy do zgładzenia, ale też namiętności do pokonania i skażone skłonności do przewyciężenia. „Pożądliwość panuje w sercu naszym, a każdy.“ mówi św. Jakub, Apostół, „jest kuszony tą nieszczęśliwą pożądliwością, która go pociąga i wabi do złego.“ Zaiście! jakże inaczej pokonać ciało zawsze gotowe do buntu przeciw prawu Boskiemu? Jak się zachować od grzechu i upewnić naszą wytrwałość w dobrém, jeżeli nie przez ćwiczenie się w umartwieniu i pokucie? Ta mowa nie jest mową świata, lecz mową wiary. „Jeżeli żyjecie wedle ciała,“ tak pisał Apostół Paweł św. do pierwiastkowych Chrześcian, „zguba wasza jest pewną; lecz, gdy je umartwiacie, podbijając duchowi, żyć będziecie wiecznie. Wszyscy, którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami.“ Sam Paweł św. dał tego przykład; bo mówi o sobie: „Zawsze umartwienie Jezusa ze sobą nosimy w ciele naszym,

aby żywot Jezusa w ciałach naszych był okazany. — Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym.“

Takie są ważne powody, które skłoniły Kościół do nakazania w pewnych dniach postu i wstrzemięźliwości, a które dziś skłaniają go do żądania, abyśmy zachowali te ustawy, tak potrzebne zbawieniu naszemu; ponieważ ułuda jest mniemać, iż on nie wymaga spełnienia swoich przykazań i że one nie są we zwyczaju. Ach! gdy o tém sądzimy z postępu Chrześcian, nieprzyjaciół krzyża Jezusa Chrystusa, którzy, wedle słów Apostoła, postępują podług ciała; bez wątpienia wniesć trzeba, że te zbawienne ustawy nie są we zwyczaju: lecz czyliż z przykładu tych ludzi zmysłowych będziemy wyszukiwać, co powinien zachować prawdziwy Chrześcianin? — Czyliż ich miękkość zawadza ma, aby ustawy pokutne Kościoła, postanowione dla dobra jego dzieci, w celu wsparcia ich słabości, nie istniały w całej ich mocy? Azaż to prawda, że Kościół nie tyle dziś

wymaga spełnienia swoich przykazań, jak w czasach pierwiastkowych?

Słuchajmy, jak się on tłumaczy na świętym soborze Trydenckim, który jest ostatnim powszechnym soborem. „Do nas pasterzy on przemawia, on nas zaklina i zachęca przez Jezusa Chrystusa, używać wszystkich starań dla skłonięcia was, abyście ściśle słuchali, co święty Rzymsko-katolicki Kościół postanowił, szczególnie względem przykazań, mających za przedmiot umartwienie; tyjących się postów i ujęcia pewnych pokarmów.“ To święte zgromadzenie nam zaleca na koniec: często was ostrzegać, że Bóg mścić się będzie nad tymi, którzy wzgardzą przykazaniami kościelnymi.

Odcytując wszystkie katechizmy, wszystkie księgi służące ku nauce wiernych, i gdzie tylko się wzmiankuje o przykazaniach kościelnych, znajdziemy tam dwa przykazania, o poście i wstrzeźliwości, wyraźnie wskazane. Znajdziemy one we wszystkich krajach katolickich, wszędzie, gdy wypada w tygodniu, prócz piątku i soboty, jakkolwiek inny dzień przeznaczony dla postu i wstrzeźliwości; Kościół ogłasza go z ambon przez kapłanów, łącznie z uroczystościami. Nadaje mu więc tę samą ważność, wymaga zatem również zachowania tych rozmaitych przykazań; a jako obowiązani jesteśmy święcić święta, nie mniej też powinniśmy zachować posty i umartwienia w dniach od kościoła naznaczonych; raz jeszcze powtarzam, że to jest istotna uluda, mniemać, iż Kościół nie wymaga, aby posty zachowano.

Udajemy się też często do innéj jeszcze pobudki, aby się od postu uwol-

nić, i tą pobudką jest to, gdy powiadamy, że post i wstrzeźliwość są przykre. Ach! Bracia kochani! Kościół wszakże nie postanowił ich dla rozkoszy naszéj; one są ćwiczeniami umartwienia i pokuty, a zatem muszą być przykre.

Pomijać przecie tego nie należy, że są niemocy, uwalniające od tych ćwiczeń umartwienia. Niemoc rzeczywista i tak wielka, iż nie możnaby zachować postu i wstrzeźliwości bez wystawienia swojego zdrowia na szwank, jest słusznym powodem uwolnienia się od nich. I tak: chorzy, niewiasty ciężarne, karmicielki dzieci; ci, co muszą ciężko pracować na utrzymanie swoje i swoich; starcy, których siły są nader zwątlone, młodzież przed dwudziestym pierwszym rokiem wieku; nie podlegają prawu postu ścisłego, nawet co do ilości pokarmu. Zatrudnienia ważne, lub skład ciała słaby i delikatny, mogą także wymówić od zachowania tegoż przykazania, tyle, ile tylko rzeczywista jest potrzeba do zapobieżenia uszczerbkowi zdrowia. Chorzy także są wolni od postu. Jest zaś oburzającym nadużyciem, kiedy ojcowie, matki, gospodarze, którzy dla jakiegokolwiek niemocy jedzą sami z mięsem, zmuszają do tego swe dzieci, lub domowników, nie mając żadnego względu na ich prośby o inne pokarmy, najmniejszego na to szczczędząc wydatku, chociaż są obowiązani podać środki swojej czeladce zachowania przykazań kościelnych, a którzy jednak częstokroć nie nie żałują i łożą zbyt wiele wydatki na zabawy i na rozrywki.

Są więc ważne powody, uwalniające od postu; idzie tylko o rozważę, czyli

niemożność wyżej wzmiankowana jest istotnie taką, jaką ją wystawiliśmy. Częstokroć są wymyślone niemocy, pochodzące ze zbytnej miłości własnej, która nie cierpieć nie chce, która w niczem się nie ma ochoty umartwić. Czyliż nie znamy osób poszczających, które nie są od nas mocniejszymi? Zachowują one wstrzemięźliwość, nie będąc przez to słabszymi, i niemocom więcej niż my uległymi. A jeżeli się trafi, iż doznają istotnych słabości, nie poczytują siebie zaraz za wolnych od zachowania prawa, i nie skłaniają się do ulgi w tém sobie, aż po doświadczeniach powtarzanych często. Trzeba czasem użyć na nich władzy ku zmuszeniu ich do posłuszeństwa sobie. Zapytajmy się tych, którzy pod pozorem niemożności zaniebdali obowiązków religijnych; a potem, będąc skruszeni, czynili surową nad samymi sobą uwagę; powiedzą nam, że te urojone pobudki były tylko istotnymi ułudami, i że serdecznie żałują, iż pogwałcili ustawy kościelne. Postrzeżemy ich już teraz wiernymi w ich zachowaniu; postrzeżemy ich łączących dobrowolne nawet umartwienia do owoych, które Kościół nakazuje, a to dla wynagrodzenia poprzednich wykroczeń.

Nakoniec ci, którzy prawnie są wolni od postu i wstrzemięźliwości, nie powinni zapominać, iż wszyscy musimy czynić pokutę, wszyscy jesteśmy na nią skazani jako grzesznicy, wszyscy jej potrzebujemy dla uśmierzenia nierządnych skłonności, pociągających nas do złego; powinni oni więc wejść w ducha Kościoła, łącząc się sercem z tymi, którzy czynią uczynki umartwienia od niego przepisane, i zamieniać te poku-

tne ćwiczenia na inne dobre uczynki, stosowne do ich stanu.

Co się zaś tyczy sposobu wypełnienia przykazania postu, zależy on także na jednorazowym pożywieniu południowym i na małej wieczerzy. Niegdyś, raz tylko wierni jedli przed nocą, i używali pokarmów najprościejszych i najmniej pożywnych; lecz Kościół uznał potrzebę uczynić w tém złagodzenie postu, jednak pokuta zawsze powinna być stosowna do grzechów, chociaż Kościół zagnonym został, zmniejszyć surowość pokuty, w miarę wzrastania i pomnażania się grzechów.

Rozmaitości.

O Wielicze.

(Dalszy ciąg.)

Do tych kopalni jest kilka otworów, czyli studni, przez które po drabinkach jak zwykle w kopalniach wchodzi i wychodzą górnicy co dzień, a niektóre są tak szerokie, że konie w klatkach do nich spuszcza, które tam w kieratach pracują, i tym sposobem sól i wodę na wierzch wyprowadzają. Te konie zwykle kilka lat tam już zostają, ponieważ ślepną prędko; ale to im do roboty w kieratach nie przeszkadza i za to są bardzo tłuste. Ale głównych wchodów, któremi się można dostać aż na spód, jest tylko dwa. Jeden za pomocą schodów, których jest 470, albo też można się spuścić, siedząc na szerokich taśmach konopnianych, przytwierdzonych do grubej liny, która za pomocą kieratu, z tymi ludźmi siedzącymi, około 20, aż na spód tego szy-

bu się spuszcza. Obydwoma temi sposobami dostaje się dopiero na pierwsze piętro, rachując od ziemi, bo pod niem jeszcze są dwa. Na każdym piętrze dopiero rozchodzą się w różnym kierunku ulice kute w soli; gdzie nigdzie jeszcze znajdują się warstwy ziemi podpierane drzewem. Niektóre z tych ulic są długie na ćwierć mili, niektóre mają znowu schody, po których zstępuje się na dolne piętro. Na pierwszém tém piętrze, nie daleko od miejsca, gdzie się można spuścić, jest kaplica św. Antoniego, wykuta w soli, z figurami świętych i krzyżem; ołtarz, ambona, kropielnica, lichtarze i lustra ze soli; tam często odbywa się msza św. dla górników. Z tamtąd, niżej trochę, jest znowu ogromna izba, czyli sala, z podłogą drewnianą, na której może się z jakie 1000 osób pomieścić; tam często, kiedy są jacy znakomici goście, odbywają się zabawy i tańce. Niżej znowu, na drugiem piętrze, jest także jeszcze większa sala; około ścian kręczą się schody na dół; a jest tak wysoka, że patrząc z dołu na tych, co jeszcze w górze są, wydają się tak mali jak dzieci. Jest w niéj u sklepienia powieszonych 6 czy 8 luster, czyli pajaków na świece, takich, jak to w kościołach widzicie, na sznu-

rach, mających może ze 40 łokci długości; obręcze tylko są z drzewa, mające na około z jakie 15 łokci, a reszta wszystko, to jest bentlotki, co zwyczajnie ze szkła bywają, są z soli, wielkości gruszki lub bułki. Jest to więc precudny widok, kiedy te lustra są oświecone, bo światło w tych bentlotkach i po ścianach odbija się i miga, a kiedy jeszcze zagra muzyka, i widzi się na około, pod sobą i nad sobą, tysiące ludzi, to się zdaje, że człowiek znajduje się w jakimś zaczarowanym pałacu. Nie daleko także z tamtąd można widzieć strumień wody słodkiej, przez rozpadliny skał i soli spadający, co jest wielkiem dobrodziejstwem Pana Boga w téj kopalni, bo inaczej musieliby ją sobie z góry do picia i gotowania sprowadzać. Jest takich strumyków wody kilka, które, aby kopalnie nie psuły i nie zalewały, sprowadzone są w wielkie jezioro, już na samym spodzie, to jest na trzeciem piętrze leżące, a na niém są statki do pływania.

Sklepienie zaś nad tém jeziorem jest tak wysokie, że prawie ziemi dosięga, bo jak puszcza fajerwerk, to niektórzy nie doleci do góry i wypali się, co także precudny widok sprawia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem wydawcy pisma niniejszego wyszły i po wszystkich księgarniach są do nabycia:

Powiastrki dla dzieci,

napisał po niemiecku

X. Kanonik Schmid,

przełożył

Szymon Baranowski.

Część druga.

Treść: Stokrotki. Raki. Placek. Niezapominka. Leśna kaplica. Wiśnie.
Cena: 4 sgr., czyli 24 gr. pol.; na pięknym papierze z ryciną 7½ sgr., czyli złot. pol. 1½.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)